

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## Ambasador Japonii złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki przyjął 10 bm. w Belwederze na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Japonii w Polsce — Saburo Ohtę, który złożył listy uwierzytelniające.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających ambasador Ohta został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencję prywatną, przy której obecny był minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki.

## Trzeci sputnik w styczniu?

BUDAPEST (PAP). — Moskiewski korespondent węgierskiej agencji MTI podał w piątek w wiadomości opatrzonej tytułem „Czy sputnik nr 3 zostanie wyrzucony w styczniu?”, iż w stolicy ZSRR oczekuje się wypuszczenia trzeciego radzieckiego sztucznego księżycy.

## Pogrzeb dr Petru Grozy

BUKARESZT (PAP). 10 stycznia odbył się w Bukareszcie pogrzeb przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Ludowego Rumunii, dr Petru Grozy.

W godzinach rannych przy trumnie w Pałacu Republiki nabożeństwo żałobne odprawił patriarcha Justynian w asyście innych wyższych duchownych Kościoła Prawosławnego w Rumunii.

Na kilka minut przed godziną 10 członkowie najwyższych władz państwowych i partyjnych przy dźwiękach marsza żałobnego wnieśli z Pałacu Republiki trumnę ze zwłokami zmarłego i ustawili na katafalku przed trybuną. Plac Republiki, na którym wznosiła się trybuna oraz przyległe ulice zapelnily szczerze niezliczone rzesze ludności. Miejsca na trybunie zajęli członkowie Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Ludowego, członkowie rządu oraz przybyłe na pogrzeb delegacje zagraniczne, wśród nich delegacja polska.

Na trybunie znajduje się również żona i najbliższa rodzina zmarłego.

## Polsko-hiszpańskie i polsko-włoskie stosunki handlowe

WARSZAWA (PAP). — Z Hiszpanii powróciła delegacja Centrali Handlu Zagranicznego „Metalexport”. W wyniku przeprowadzonych rozmów delegacja uzyskała w Hiszpanii zamówienia na sumę ok. miliona dolarów, głównie na dostawę ciężkich obrabiarek i koparek. Przewodzone są pertraktacje w sprawie dalszej sprzedaży sprzętu tego typu.

Jednocześnie w Hiszpanii był delegat Centrali Handlu Zagranicznego „Rolimpex”, który zawarł szereg transakcji importowych. W ramach tych transakcji Polska otrzymała w I kwartale br. 5.700 ton cytryn, 2 tys. ton pomarańczy i 5 ton oliwy nieleśkiej.

Na podstawie nawiązanych bezpośrednich kontaktów między przedstawicielami kół handlowych obu krajów, można ocenić pozytywnie perspektywy dalszego rozwoju stosunków handlowych między Polską a Hiszpanią.

WARSZAWA (PAP). — 10 bm. udala się z Warszawy do Rzymu polska delegacja handlowa, której przewodniczy wicedyrektor dep. traktatów w Min. Handlu Zagranicznego — Andrzej Kruczkowski.

Delegacja przeprowadzi w Rzymie rozmowy w sprawie podpisania nowej polsko-włoskiej umowy handlowej i układu płatniczego.

## W listach do szefów rządów szeregu krajów

# premier Bulganin proponuje zwołanie międzynarodowej konferencji na najwyższym szczeblu i rozpatrzenie:

- 1) Natychmiastowego przerwania prób broni atomowej i wodorowej
- 2) Propozycji rządu polskiego o utworzeniu strefy bezatomowej
- 3) Sprawy pakietu nieagresji między państwami NATO i Układu Warszawskiego
- 4) Możliwości porozumienia w dziedzinie kontroli

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wystąpił w listach skierowanych do przywódców państw NATO i kilku innych krajów z propozycją zwołania w ciągu najbliższych 2-3 miesięcy, w Genewie, konferencji szefów rządów państw członkowskich pakietu atlantyckiego i układu warszawskiego oraz szefów rządów niektórych innych krajów, nie wchodzących w skład tych pakietów, celem odbycia rozmów w sprawie odprężenia sytuacji na świecie.

N. A. Bulganin w listach tych

wysuwa propozycje, aby na wspomnianej konferencji przedmiotem dyskusji były następujące problemy:

Rząd ZSRR proponuje, aby porządek dzienny tej konferencji składał się z dziewięciu następujących punktów:

- 1) Propozycja w sprawie natychmiastowego zaprzestania co najmniej na dwa, trzy lata prób z bronią atomową i termojądrową oraz wymiana poglądów na temat innych aspektów rozbrojenia.
- 2) Zobowiązanie się do nieużywania broni atomowej i wodorowej.
- 3) Plan Rapackiego.
- 4) Zawarcie pakietu o nieagresji między Wschodem a Zachodem.
- 5) Zmniejszenie liczebności wojsk obcych, znajdujących się na obszarze Niemiec i na terytoriach innych krajów — członków NATO i układu warszawskiego.

6) Propozycja w sprawie utworzenia 800-kilometrowej strefy zdjąć lotniczych w Europie Środkowej oraz założenia posterunków kontrolnych w węzłach kolejowych, w wielkich portach i na głównych szosach w celu zapobieżenia nagłym atakom.

7) Rozszerzenie wymiany handlowej między państwami.

8) Położenie kresu propagandzie wojennej.

9) Sposoby osłabienia napięcia na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

W liście do prezydenta Eisenhowera N. A. Bulganin stwierdza m. in., że konferencja przywódców układu warszawskiego i pakietu północno-atlantycznego oraz Indii, Jugosławii, Szwecji, Austrii, Egiptu i Afganistanu spowodowałaby zdecydowaną zmianę w sytuacji międzynarodowej w duchu uzdrowienia tej sytuacji i przewyższenia niebezpieczeństwa wybuchu nowej wojny. Bulganin stwierdza, że podczas konferencji genewskiej miał możliwość przekonania się, jak bardzo prezydentowi Eisenhowerowi leży na sercu sprawa zachowania pokoju i dlatego — pisze dalej premier ZSRR: „mam nadzieję, że propozycje Związku Radzieckiego spotkają się z życzliwym przyjęciem” rządu USA.

W liście do premiera Macmillana, N. A. Bulganin stwierdza, że propozycja premiera brytyjskiego zawarcia pakietu nieagresji między Wschodem a Zachodem została z zadowoleniem przyjęta przez rząd radziecki. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR przypomina, że rząd radziecki wysuwał już dawno propozycje zawarcia pakietu o nieagresji między państwami układu warszawskiego a państwami pakietu NATO i że propozycja Macmillana być może ułatwi realizację zawarcia takiego układu. N. A. Bulganin podkreśla, że miałyby to ogromny wpływ na osłabienie napięcia międzynarodowego.

Premier Bulganin porusza w swych listach również sprawę niebezpieczeństwa, jakie grozi ludzkości w wypadku użycia broni jądrowej. Eksplozja jednej bomby wodorowej wystarczy — pisze premier ZSRR — aby zostało zniszczone życie w promieniu setek kilometrów.

Przypominając fakt, że samoloty amerykańskie, z bombami wodorowymi i atomowymi na pokładzie, dokonują przelotów nad państwami NATO oraz, że w państwach tych instaluje się wyrzutnie rakietowe, Bulganin pisze, że tego rodzaju kroki skierowane są przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Państwa te powinny jednak zdać sobie sprawę, mimo że słowa te będą brzmieć dla nich bardzo ostro, że w wypadku wojny, jako pierwsze narażone będą na ni-

szczęśliwie ciosy odwetowe. Bulganin proponuje utworzenie systemu kontroli, który by uniemożliwił niespodziewany atak jednego państwa na drugie i proponuje utworzenie międzynarodowych posterunków kontrolnych w głównych węzłach kolejowych, wielkich portach itd., jak również utworzenie strefy inspekcji lotniczej w Europie o głębokości 800 km po jednej i drugiej stronie ustalonej linii demarkacyjnej.

Przypominając fakt redukcji radzieckich sił zbrojnych o dalsze 300 tys. żołnierzy N. A. Bulganin wzywa mocarstwa zachodnie, by poszły w ślad Związkowi Radzieckiemu, dając tym samym konkretny wkład na rzecz złagodzenia napięcia międzynarodowego i ustanowienia powszechnego pokoju.

N. A. Bulganin porusza również w swych listach sprawę Niemiec, stwierdzając, iż redukcja wojsk obcych, stacjonujących obecnie na terenie całych Niemiec i innych państw członków układu warszawskiego i NATO miałaby doniosłe znaczenie polityczne dla polepszenia sytuacji w Europie, położenia kresu zimnej wojnie, rozszerzenia współpracy międzynarodowej. Przyczyniłoby się to również do ułatwienia rozwiązania problemu Niemiec.

Bulganin wyraża pogląd, że gdyby przy ustalaniu liczby uczestników proponowanej konferencji miały powstać trudności, wówczas można ograniczyć liczbę uczestników. N. A. Bulganin wypowiada się przeciwko zwołaniu konferencji ministrów spraw zagranicznych, ponieważ — jak pisze — nie ma pewności, iż może ona przynieść pozytywne rezultaty.

## Przymusowe lądowanie samolotu pasażerskiego nad Pilicą

9 bm. około godz. 20 samolot „Lotu” lecący z Warszawy do Gdańska lądował przymusowo w rejonie Nowego Miasta nad Pilicą.

Lądowanie odbyło się szczęśliwie, żaden z pasażerów i członków załogi nie uległ obrażeniu. Po wylądowaniu załoga samolotu nawiązała łączność z Warszawą. Przybyłe samochody „Lotu” zabrały pasażerów do Warszawy.

Przyczyny przymusowego lądowania samolotu bada komisja powołana przez dep. lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji. Samolot zostanie poddany szczegółowemu oględzinom komisji a następnie wystartuje do Warszawy.

## Z. Kałużny skazany na karę śmierci

10 bm. Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wyrok w rozprawie, jaka toczyła się w trybie doraźnym przeciwko Zbigniewowi Kałużnemu — oskarżonemu o porwanie, a następnie zabójstwo 7-letniej Basi Kończak.

Sąd Wojewódzki skazał Zbigniewa Kałużnego na karę śmierci i pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na zawsze.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że Kałużny dokonał tej ohydnej zbrodni w pełnej świadomości swego czynu. Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności, które mogłyby wpłynąć na złagodzenie jego kary.

Spółceństwo Poznania z uznamieniem przyjęło wyrok sądu.

# WYBORY

„...STOJĄCE PRZED NAMI WYBORY DO RAD NARODOWYCH, POSLANIE DO NICH KANDYDATÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU, LUDZI UCZCIWYCH, GOSPODARNYCH I UMIEJĄCYCH PRACOWAĆ, ODDANYCH WŁADZY LUDOWEJ I MAJĄCYCH DOŚWIADCZENIE W PRACY SPOŁECZNEJ, JESZCZE BARDZIEJ POGŁĘBI FAKTYCZNE LUDOWŁADZTWO I SOCJALISTYCZNĄ DEMOKRACJĘ...”

(Władysław Gomułka — przemówienie noworoczne z 31 grudnia 1957 r.)

## Sprawy sumienia i dojrzałości

Nie zejdziemy z drogi wytkniętej przez pamięć VIII Plenum, którą tak gorąco przyjął cały naród. Droga ta zapewnia nam prawidłowy rozwój społeczny i gospodarczy, szerszy awans wśród narodów świata.

Czy w tej sytuacji, gdy za dwadzieścia kilka dni będziemy decydować o wartości naszej władzy terenowej, reprezentowanej przez rady narodowe, można stać na uboczu? Wszak naszym obywatelskim obowiązkiem jest wybrać, spośród około 900 kandydatów Frontu Jedności Narodu, ludzi najlepszych, najbardziej godnych zaufania. Im to właśnie, naszym przedstawicielom, których wybrzyliśmy do miejskiej i dzielnicowych rad narodowych, powierzymy troskę o dzień dzisiejszy i jutrzejszy naszego miasta.

Wybory te są sprawą naszego sumienia i dojrzałości obywatelskiej, albowiem po raz pierwszy nie będziemy jedynie głosować w dniu 2 lutego br., lecz również wybierać najlepszych!

## Wczoraj

W roku 1931 w Łodzi na ogólną ilość 17,9 tys. budynków mieszkalnych, skanalizowanych było jedynie 1.235 budynków, czyli 6,9 proc. Wodę pościadało 14 proc. budynków (Rocznik Statystyczny GUS).

Do wybuchu wojny stan ten zmienił się na lepsze jedynie o kilka dziesiątych procent.

## Dziś

Ogółem w latach 1955-56 dołączono do sieci kanalizacyjnej 533 nieruchomości, a do wodociągowej — 1.759 budynków. Łącznie pod koniec 1957 r., z wodociągów korzystało w Łodzi 60 proc. mieszkańców naszego miasta.

## Jutro

W roku 1959 przewiduje się rozpoczęcie budowy drugiego ciągu wodnego Pilica — Łódź, dzięki czemu dalszych kilkadziesiąt tysięcy rodzin w Łodzi otrzyma zdrową wodę.

Władza ludowa reprezentowana przez terenowe rady narodowe zapewniła po wojnie kilkakrotnie szybszy rozwój wszystkich dziedzin gospodarki i urządzeń komunalnych, niż to było możliwe w innych warunkach społeczno-politycznych, w okresie międzywojennym.

## Błyskawiczna ankieta

Nasza ankieta, przeprowadzona wczoraj telefonicznie, a dotycząca sprawdzania list wyborczych, dała następujące wyniki: Na 20 mieszkańców Łodzi, wybranych wyrytkowo z książki telefonicznej —

9 oświadczyło, że nazwiska swe na listach wyborczych już sprawdziło;

6 zapewniło, że dokona tego w najbliższych dniach;

3... podziękowało za przypomnienie, gdyż „wyszło im to z głowy”;

2 zastanawiało się, czy nie szkoda na to czasu.

Nie szkoda, obywatele, nie szkoda! Tu nie o sam fakt statystyczny chodzi, a o świadomy udział w wyborach. Bowiem w dniu 2 lutego decydują się sprawy obchodzące całe miasto, wszystkich jego mieszkańców.



W drodze na popołudniową zmianę w fabryce przy ul. Sterlinga 26, Krystyna Urbanik znalazła chwilę czasu, by sprawdzić swe nazwisko w spisie wyborców swego obwodu.

## To zależy od nas

Na listach kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej figuruje 166 obywateli naszego miasta, 62 dzielnicowych rad — 740. Spośród nich wybieramy 110 radnych do MRN i 490 radnych DRN. Jest w czym wybrać! I to fakt. Teraz tylko od nas zależy kogo obdarzymy zaufaniem.

(Dalszy ciąg na str. 2)



## Mieszkaniem trzeba gospodarować

Wystarczy jeden rzut oka na plan miasta Łodzi, aby zorientować się, jak nasze miasto — bezładnie, bez żadnej koncepcji urbanistycznej — budowano. W północnej i południowej części zwraca uwagę niesamowite wprost zagęszczenie ulic, natomiast w centrum oraz na wschodzie i zachodzie rzuca się w oczy bardziej już równomierna zabudowa. Łódź jest bodajże jedynym miastem w Polsce, gdzie w każdym kroku uderzają kontrasty, które na przybychu czynią „egzotyczne” wrażenie. W sąsiedztwie starych czyszynowych kamienic, ba, nowych bloków — obok skórnego, parterowego drewnianego rudery, częstokroć nadające się jedynie do rozbioru. Czego, jak czego, ale ruder nam nie brakuje. Spuściznę, którą przejeżdżamy po kapitalistycznym budownictwie, nielatwo będzie odrobić.

Dość powiedzieć, że posiadamy największą ilość mieszkań jednoizbowych (ponad 17 tysięcy). Z każdym rokiem przybywa nam domów do rozbioru. Nie opłaca się ich remontować, ponieważ koszt remontu wyniósłby 80-90 proc. wartości całej nieruchomości. Sytuacja mieszkaniowa jest trudna. Najbardziej paląca i najbardziej bolesna, i co najgorsze, w perspektywie najbliższych lat nie do rozwiązania. Trzeba by bowiem budo-

# sprawiedliwie i rozsądnie

wać rocznie w Łodzi przynajmniej 40 tysięcy izb, aby zaspokoić wszystkie potrzeby. Wprawdzie daleko nam do takiego tempa, ale niemniej z każdym rokiem miasto się rozbudowuje i zmienia swe oblicze. Powstają całe nowe osiedla mieszkaniowe. To fakt. Fakt, który jednak nie wszystkim napawa radością i nadzieją na otrzymanie mieszkania, przeciwnie, częstokroć budzi i zawiść. Ludzie gnieźdzący się w suterrenach, na poddaszu i w komórkach pytają: kim są ci szczęśliwcy, którzy zamieszkali w nowych blokach? Czy istotnie dokonuje się sprawiedliwego przydziału mieszkań?

Pracownicy zarówno Wydziału Kwaterunkowego jak i oddziałów kwaterunkowych przy poszczególnych DRN codziennie muszą wysłuchiwać krzywdzących zarzutów o kumoterstwo, lapownictwie, zarzutów, które najczęściej nie mają pokrycia w rzeczywistości. Kraża po mieście fantastyczne plotki na temat przydziału mieszkań. Czas więc przerwać znowu mienienia, jakieś tabu, którym otacza się te najbardziej ludzi bolące kwestie.

### KTO PRZYDZIAŁA MIESZKANIA I...

Jeszcze w 1956 roku przydziałem mieszkań zajmowały się poszczególne resorty, zakłady pracy i instytucje. Istniał jeden Wydział Kwaterunkowy przy Prezydium RN m. Łodzi. W 1957 roku nastąpiła poważna zmiana w rozdzielnictwie puli mieszkaniowej. Powstały przy wszystkich dzielnicowych radach narodowych oddziały kwaterunkowe. I tylko one wraz z Wydziałem Kwaterunkowym Prezydium RN m. Łodzi przydziałają mieszkania. Dobrze to czy źle? Gdy zakłady i instytucje zajmowały się tą kwestią — różnie bywało. Nie zawsze otrzymywali przydziały ci pracownicy, którzy znajdowali się w najbardziej krytycznych warunkach.

Aby zapewnić ludności jak najbardziej uczciwy przydział mieszkań, powierzono tę sprawę gospodarzowi terenu — radom narodowym. Któż bowiem jak nie rady narodowe jest lepiej zorientowany w potrzebach mieszkańców dzielnic? Przy oddziałach kwaterunkowych w poszczególnych DRN powołano również społeczne komisje przydziału mieszkań, w skład których weszli przedstawiciele związków zawodowych, delegowani przez Wojewódzką Komisję Porozumiewawczą. Komisje te mają szerokie pole do dzia-

łania. Nie tylko kontrolują mieszkania interesantów ubiegających się o przydział w oddziale kwaterunkowym, nie tylko wydają swe opinie, ale również uczestniczą w zebraniach oddziałów kwaterunkowych, na których rozważa się przydział mieszkań oraz wspólnie z pracownikami kwaterunkowymi przyjmują skargi i zażalenia ludności.

### „KTO JE OTRZYMUJE?”

Na przestrzeni ostatniego półtora roku przydzielono interesantom oddziałów kwaterunkowych 13.000 izb. Z tego 7.000 z nowego budownictwa, 3.000 ze starego po osobach wyjeżdżających na stałe z Łodzi oraz 3.000 z wygospodarowanych lokali biurowych.

Kto te mieszkania otrzymał? Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że obecnie stosowany przydział przez oddziały kwaterunkowe jest o niebo sprawiedliwszy od dawniejszego, chociaż na pewno nie idealny. Wprawdzie w poszczególnych pojedynczych przypadkach zdarzają się i teraz nie zawsze sprawiedliwe przydziały, niemniej generalnie rzecz biorąc — mieszkańcy otrzymali ludzie rzeczywiście najbardziej potrzebujący.

Przed wszystkim pierwszeństwo mieli lokatorzy domów przeznaczonych do rozbioru, jako że w każdym dniu nadgنيه stropy groziły poważnym niebezpieczeństwem. Otrzymali również mieszkańcy — choć w niedostatecznej ilości — ludzie wędrujący w najprymitywniejszych warunkach, otrzymali repatrianci oraz niektórzy fahawcy sprowadzani do Łodzi jak np. budowniczy Elektryczni (gdymy nie przydzielono im 50 izb — nie byłoby nawet mowy o szybszym przedterminowym rozruchu tej gigantycznej inwestycji).

### O JAWNOŚĆ PRZYDZIAŁÓW

W niektórych oddziałach kwaterunkowych jak np. w Śródmieściu i na Polesiu — nie czyni się żadnych tajemnic z dokonywanych przydziałów. W Śródmieściu każdy interesant może zapoznać się z ostatnim protokołem wydanych decyzji na nowe mieszkania. Również w oddziale kwaterunkowym na Polesiu kierownik oddziału na każde życzenie interesantów służy adresami ludzi, którzy otrzymali nowe mieszkania. Adresami starymi i nowymi. Każdy więc może przekonać się w jakich warunkach mieszkańcy przedtem ów szczęśliwiec, który dostał mieszkanie i czy

rzeczywiście przydział był sprawiedliwy.

Na ostatnim zebraniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych, w którym wzięli udział kierownicy oddziałów kwaterunkowych, przedstawiciele dzielnicowych rad narodowych, członkowie komisji społecznych oraz aktywiści związków zawodowych — domagano się zastosowania jawności przydziałów mieszkań we wszystkich oddziałach kwaterunkowych. Trzeba bowiem zagwarantować ludziom uczciwy rozdział tej niewielkiej puli mieszkaniowej, jaką miasto dysponuje. Jawność przydziałów — nie tylko wzbudzi zaufanie interesantów do oddziałów kwaterunkowych, ale również uniknie się wtedy jakichkolwiek niesprawiedliwych decyzji.

A o to przecież najbardziej nam chodzi. Wiemy bowiem, że na przestrzeni jeszcze wielu lat nie poprawi się radykalnie sytuacja mieszkaniowa w naszym mieście, ale tymi mieszkańcami, którymi obecnie dysponujemy, musimy gospodarować sprawiedliwie i rozsądnie.

JERZY KRAKOWSKI

## W PRZEMYSŁOWYCH komitetach wyborczych

Poważna część mieszkańców Łodzi odda swe głosy w obwodach przemysłowych, znajdujących się na terenie większych fabryk. Mamy takich obwodów 17, a ich istnienie wynika z postanowień ordynacji wyborczej do rad narodowych oraz nowego charakteru i nowych uprawnień rad narodowych. Jest przecież faktem, że ustawa o radach, którą w tych dniach rozpatrzy nasz Sejm, przewiduje dalszą decentralizację życia społecznego i gospodarczego i że w nowych warunkach, nawet w sprawach, które dotąd były domeną ministerstwa czy innych władz centralnych, rady terenowe będą miały wiele do powiedzenia.

Stworzenie obwodów przemysłowych zgadza się więc z duchem idących zmian, poza tym — po wyborach w dniu 2 lutego, żaden wyborca w dużym zakładzie pracy nie będzie już mógł powiedzieć, że nie ma okazji zetknięcia się ze swoim radnym: zastanie go bowiem przy warsztacie pracy kiedy tylko zechce.

W ZAKŁADACH PRZEM. ODZIEŻOWEGO IM. FORMALSKIEJ, gdzie pracuje komisja wyborcza nr 268, załoga wysunęła 2 kandydatów na radnych do Miejskiej RN i 7 do dzielnicowych rad narodowych, a więc około 50 proc. więcej, niż ilość przysługujących jej mandatów (1 do MRN i 5 do DRN Śródmieście). Wiceprzewodniczącą zakładowego Komitetu Frontu JN, Miroslawa Gałęcka mówi na ten temat tak:

radnych, powołanej dla najważniejszej według mnie sprawy w Łodzi — budownictwa mieszkaniowego.

W lokalu komisji wyborczej w fabryce zastajemy stały dyżur. Właśnie wchodzi Krystyna Urbaniak i sprawdza swe nazwisko na liście wyborców. Sprawdzanie postępuje sprawnie. Jest godzina 13, dnia 9 stycznia i listy sprawdziło już 1865 osób...

A TERAZ NA WIDZEW. Zają



Kandydatka wysunięta przez załogę LZPO im. Fornalskiej, Janina Luczak i wiceprzewodnicząca zakładowego Komitetu Frontu JN, Miroslawa Gałęcka w rozmowie z „Dziennikiem” na temat zbliżających się wyborów do rad narodowych.

— Odbyliśmy 20 zebrań oddziałowych i salowych i trzeba stwierdzić, że kandydaci wysunięci przez aktyw fabryczny spotkali się z poparciem całej załogi. I co się jeszcze okazało? Ludzie wyciągali wnioski nie tylko z pracy rad narodowych (są u nas wśród kandydatów 6 radni) ale i z ogólnej oceny człowieka w fabryce.

— Kto zatem u was kandyduje?

— Więcej piszcie: Janina Luczak, brygadistka taśmy szkoleniowej, Anna Zarancka, szwaczka — obie do Miejskiej RN, a dalej — Ryszard Kwarcia, przedstawiciel młodzieży, inż. Stefan Szurmak, kierownik działów bhp, szkolenia zawodowego i racjonalizacji, Józef Ambroszczyk, mechanik (działal jak ko radny w DRN Śródmieście), Krystyna Dzikowska (również członek RN), Zofia Medyńska, szwaczka, Marian Pisarski, kra wiec, Stanisław Giniowiec, kierownik produkcji ubocznej...

A oto kilka słów rozmowy z jedną z kandydatek, Janiną Luczak.

— Jak pani przyjęła wiadomość o tym, że załoga chce panią widzieć w Radzie?

— Przyszedł mi, zaskoczyło mnie to, nie spodziewałam się tak dużego zaufania, co prawda kilka lat pracowałam w naszej radzie zakładowej i żyłam się z ludźmi, ale mimo wszystko, nie sądziłam, że będę kandydować do Rady Narodowej.

— Jak pani sobie wyobraża swą pracę w Radzie, oczywiście jeżeli zostanie pani wybrana?

— Będę pracować w komisji

zrealizmy do jednego z czterech przemysłowych obwodów wyborczych Widzewa — do Łódzkiej Zakładów Włókien Sztucznych, gdzie pracuje komisja obwodowa nr 298. Informacji udziela przewodnicząca komisji, inż. Kazimierz Janaszewski oraz jego zastępca, mgr Zygmunt Stachowicz.

— Kto kandyduje u was do Rady?

— Do MRN — inż. Sławomir Stolarczyk i przadka Maria Tosta, a do DRN mamy sześciu kandydatów: Zofia Darnikowska, Zygmunt Kaźmierczak, Feliks Koszaliński, Władysław Kozak, Jan Toren i Czesław Uptas.

— Co o tych kandydatach można powiedzieć?

— Reprezentują szeroki wachlarz zainteresowań, zawodów i wieku, są wśród nich parlamentarzyści i bezpartyjni, pracownicy umysłowi i fizyczni, ale ten skład jest, zdaje się, najlepszym reprezentantem całej naszej załogi. Wyjątek stanowi Maria Tosta, pracownica zakładów sąsiednich, im. 1 Maja, i jej kandydatura w naszej fabryce jest wynikiem porozumienia międzyzakładowego.

Do lokalu radiowęzła, w którym siedzimy, wchodzi kierownik oddziału budowlanego, Zy-



gmunt Kaźmierczak — czyli innymi słowy, jeden z kandydatów do DRN Widzew w zbliżających się wyborach. Przeszedł na próbę audycji, która „pójdzie” w najbliższych dniach i będzie dotyczyła wyborów.

tekst: F. B. zdjęcie: L. O.

## Zbudowany przez Łukasiewicza szyb naftowy wciąż pracuje

KROSNO (PAP). — Zbudowany z górą przed 100 laty przez pioniera przemysłu naftowego, Ignacego Łukasiewicza, najstarszy na świecie szyb naftowy „Frank”, w miejscowości Bóbrka koło Krosna, ciągle jeszcze dostarcza ropy naftowej.

Szyb — staruszek, który został poddany ostatnio gruntownym zabiegom konserwatorskim i rekonstrukcyjnym, dostarcza 40 kg ropy naftowej na dobę. Wydajność szybu w porównaniu z początkową zmniejszyła się 6-krotnie, ale za to jego eksploatacja odbywa się bardzo regularnie.

Szyb „Frank” jest niezwykle ciekawym obiektem dla turystów. Interesująca jest zwłaszcza jego drewniana obudowa i 11-metrowej głębokości studnia, wykopana jeszcze przez Łukasiewicza, który wydobyl z niej pierwsze kilogramy oleju skalnego czyli ropy naftowej.

INSTYTUT Tworzyw Sztucznych w Warszawie zatrudnia obecnie ponad 70 inżynierów, ponad 30 techników i ponad 20 laborantów. Prace Instytutu idą w trzech zasadniczych kierunkach: badanie możliwości wykorzystania i wprowadzenia do produkcji nowych surowców, praca nad zagadnieniami przetwórstwa i stosowania tworzyw sztucznych, wreszcie, opracowywanie nowych typów maszyn i urządzeń przetwórczych.

W tej chwili pracownicy Instytutu mają „na warsztacie” trzy grupy surowców: silikonu, poliestry i epoksydy. Są to nowoczesne, bardzo cenne tworzywa o wielostronnych zastosowaniach. Do tej pory trwają próby laboratoryjne. Uruchomienie produkcji tych tworzyw na skalę przemysłową przewiduje się w przyszłości. Przy silikonach np. inż. Zakrzewski uruchomił już instalację dla produkcji czterech-technicznej i w 1958 r. ma dostarczyć około 2 ton tych związków. Inż. Łoziński uruchomił instalację dla otrzymywania żywic i bada zastosowania poliestrów. Pracami — w skali półtechnicznej — przy produkcji żywicy epoksydowej kieruje inż. Brojer. W bieżącym roku otrzyma ich około 2 ton, na przyszły rok dostarczy 30 ton tych cennych surowców.

Niezależnie od tych prac, toczą się tu i inne, jak np. w zakładzie tworzyw kondensacyjnych opracowuje się obecnie metody produkcji mas fenolowych i mocznikowych, odpornych na warunki tropikalne. Ma to poważne znaczenie wobec nowych kierunków naszego eksportu maszynowego.

Ciekawe prace prowadzi Instytut w zakresie przetwórstwa. M. in. w

dziale polichloru winylu opracowuje metodę produkcji płytek podłogowych (produkują ją na się mając jeden z zakładów naszego przemysłu chemicznego w 1958 r. dostarczy 150 tys. m<sup>2</sup> tych płytek). Nową metodę produkcji wyrobów spienionych dla izolacji, np. w okrętownictwie, wykorzystuje się już również w przemyśle.

### W świecie nauki i techniki

## Silikony, poliestry i epoksydy...

Instytut organizuje kursy obróbki i zastosowania winiduru. Duże znaczenie dla naszej gospodarki ma opracowanie metod produkcji folii polietylonowej, a z niej m. in. torebek na produkty żywnościowe.

Próby przeprowadza się w polączonej z Instytutem dawnej Warszawskiej Fabryce Tworzyw Sztucznych, która stała się obecnie wielkim zakładem doświadczalnym ITS. (K.)

### CZY UDA SIĘ PRZEWCZYCIEŹĆ PRAWA GRAWITACJI?

Uczony radziecki, prof. Staniukowicz, zapowiedział ostatnio rewolucję naukową — szybkie wyjaśnienie podstawowych zagadnień grawitacji. Ma to nastąpić przez wypuszczenie statku powietrznego, który unosiłby się nad ziemią, nie podlegając jej siłom przyciągania. Wobec tego mógłby oczywiście poruszać się z wielką szybkością.

Pokonanie odwiecznych praw grawitacji zrewolucjonizowałyby naszą technikę i otworzyłyby przed nią perspektywy — nawet i dziś trudne do przewidzenia.

Dotychczas wszystkie aparaty latające musiały przewyższać siłę przyciągania ziemi. Od dawna uczeni szukali sposobów jej przewyższenia. Wszystkie dotychczasowe odkrycia w tej dziedzinie pozostawały jednak tylko teorią — ziemia przyciągała nas nadal... Czy więc przewidywania prof. Staniukowicza są realne? Szereg ostatnich odkryć uczonych radzieckich pozwala nam przyjąć tę zapowiedź poważnie.

Skonstruowanie statku antygravitacyjnego usunęłoby największą trudność w podróży międzyplanetarnej, jaką sprawiają organizmowi ludzkiemu gwałtowne przyspieszenia lotu i zmniejszenia grawitacji. Statek ten miaby bowiem własne pole grawitacyjne, pod którego wpływem znajdowałby się pasażerowie przebywający na tym statku. Powietrze otaczające statek posuwałoby się wraz z nim pod wpływem jego pola grawitacyjnego, toteż statekowi nie zagrażałoby „tarcie”, które odbywałoby się z dala od niego. Oczywiście, wynalezienie takiego rozwiązania grawitacji umożliwiłoby przede wszystkim loty międzyplanetarne. (K.)

## Sputniki zamiast latarni

Sputniki rozwiążą prawdopodobnie w przyszłości problem oświetlenia miast — oświadczył w odczycie wygłoszonym w tych dniach dyrektor obserwatorium astronomicznego w Mediolanie, prof. Francesco Zagar. Uczony stwierdził, że czas obiegu sztucznych satelitów wokół globu ziemskiego będzie można bez trudu zsynchronizować z szybkością obrotu Ziemi. Miasta będą mogły wtedy posiadać „własnego” sputnika, który „zawieszony nieruchomo” na pewnej określonej wysokości i wyposażony w odpowiednią aparaturę, świecić będzie jak zora polarna. Jego światło mogłoby zastąpić oświetlenie elektryczne miast. (s)





## W Grindelwald W slalomie-gigancie Polki na dalszych lokatach

W drugim dniu zawodów międzynarodowych rozgrywanych w Szwajcarii w Grindelwald odbył się slalom gigant, w którym startowały narciarki polskie. Niestety bieg ten nie był dla nich pomyślny. Polki nie odegrały poważniejszej roli i w ogólnej klasyfikacji, znalazły się na dalekich miejscach.

Udział w slalomie wzięły 82 zawodniczki, lecz sklasyfikowano tylko 69.

Zwyciężyła Dentzer (Szwajcaria), która trasę 1300 m o różnicy wzniesień 315 m, na której ustawiono 57 bramek, przebiegła w czasie 1:40,4. Dalsze 2 miejsca zajęły Austriaczki Hofer i Frandl.

Najlepszą lokatę z Polek, bo

33 miejsce uzyskała Grochołska, 39 Kubiec, 46 Kowalska, a Brodziejewicz 55.

Dziś, w ostatnim dniu zawodów odbędzie się bieg zjazdowy oraz bieg sztafetowy 3x5 km.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

**Koszykówka.** LKS — Polonia (Warszawa) I liga męska, godz. 16.45 sala MDK i LKS 1b — Włóknarz (Pab.) klasa A, godz. 19 ul. Zakątna 82, Unia (Łódź) — Szeza (Wrocław) III liga, godz. 20 ul. Zakątna 82.

**Siatkówka.** Górnik (Katowice) — Gwardia (Białystok) i AZS (Wrocław) — AZS (Łódź) I liga od godz. 18.30 sala MDK.

**Łyżwiarstwo.** Występ rewii lodowej NRD w hali sportowej, godz. 19.

# Piękny popis berlińskich łyżwiarzy na łódzkim lodowisku w hali

Fantazja, brawura, harmonia ruchów, młodość i werwa. Czy trzeba jeszcze coś dodawać do sprawozdania z premiery rewii na lodzie w wykonaniu łyżwiarzy berlińskiego Dynamo? Gdy wspomnimy jeszcze o kolorowych strojach, o doskonałych efektach świetlnych widowiska, wtedy zrozumiałym staje się powszechny zachwyt publiczności.

Nie było ani jednego punktu programu, który nie budziłby entuzjazmu na widowni, zapelnionej do ostatniego miejsca.

W łyżwiarstwie figurowym, w popisach indywidualnych czy zespołowych obowiązuje swoboda ruchów, doskonale opanowanie techniki i wycucie rytmu. Wykonawcy tej rewii spełnili wszystkie te warunki i nie dziwnego, że podobali się publiczności łódzkiej, która nie szczędziła braw.

Szliśmy do hali z pewną obawą, wystąpić przecież miał zespół młodzieżowy, niemal dziecięcy — czy więc ci malcy potrafią wzbudzić w nas taki po-

zom, by zaspokoić nasze wymagania.

Młodzież zdała egzamin na piątkę z plusem. Nie wszystkie co prawda punkty programu były równe. Jedne były bardziej opracowane, inne nieco słabsze, ale całość wypadła niespodziewanie dobrze.

Kiedyś ci młodzi chłopcy i dziewczynki mieli czas, by nauczyć się tak pięknie jeździć na łyżwach. To już nie jazda, a prawdziwy koncert tańca na lodzie. „Przeżył promy słoneczny”, „Marynarze”, „Lalka z białym nosem”, „Tempo wielkiego miasta”, „Niespodzianka z pudełka” — to tylko niektóre nazwy punktów programu.

Tańczy na lodzie Irena Miller — łyżwiarka, która w swej karierze powinna zająć daleko



— kto wie czy nie na podium olimpijskie?

Klasa dla siebie — był solista — młody, pięknie zbudowany łyżwiarz Bekenauer. „Taniec z pochodniami” w jego wykonaniu nie wymagał może zbyt wielu reflektorów. Kto wie, czy nie lepiej, efektywniej i bardziej dynamicznie wypadłby on bez sztucznego oświetlenia — po prostu w ciemności.

Specjalne słowa uznania należą się jednemu z ostatnich punktów programu, „Jeziorko la-będzie” do muzyki Czajkowskiego go. Niejeden z nas „Jeziorko la-będzie” oglądał w wykonaniu baletu na deskach scen teatralnych, ale ileż ono zyskało na taflach lodowej, wówczas gdy artyści nie są skrepowani przestrzenią, wówczas gdy łyżwiarze, wczuwając się w takt melodii, prze-

żywiają intencje wielkiego mistrza muzyki.

Po tylu głębokich przeżyciach artystycznych opuszczaliśmy halę z westchnieniem, kiedyż wreszcie doczekamy się wyszkolenia naszych łyżwiarzy by mieć u siebie tego rodzaju balet, jak ten, który gości w Łodzi.

Powtórzenie przedstawienia dziś o godz. 19.

J. NIECIECKI

## Tenis stołowy Kwiatkowska ponownie mistrzynią Łodzi

Mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym w konkurencji żeńskiej zostały już zakończone. Tytuł mistrzowski zdobyła ponownie Kwiatkowska (Zgrzebne) przed swoją koleżanką klubową Bieniaszkówną. Dalsze dwa miejsca zajęły zawodniczki Startu R. Szule i Lukowska. Rozgrywki w konkurencji męskiej trwają i odbywają się codziennie w sali przy ul. Tylnej 6.



Wczoraj rozpoczął się w Łodzi turniej siatkówki drużyn I-ligowych. W pierwszym meczu AZS — Łódź, nie wysyłając się zbyt mocno, pokonał słabo grającą Gwardię z Białogostoku 3:0 (15:8, 15:3, 15:12).

Dziś dalszy ciąg turnieju.

\*\*\*

W Tel-Awivie reprezentacja Izraela przygotowująca się do eliminacji mistrzostw Świata, rozegrała mecz treningowy z drużyną Kopenhagi. Wprawdzie piłkarze Izraela wygrali spotkanie 2:1, lecz zagraли słabo. Forma w jakiej się znajdują obecnie, nie wróży im powodzenia w meczu eliminacyjnym z Walią, który ich czeka już za 5 dni.

\*\*\*

Piłkarze ZSRR rozegrali w ub. sezonie ogółem 263 spotkania międzynarodowe, z których 119 odbyło się za granicą. Zwycięstw odnieśli 172, porażek doznali 49 a zremisowali 42 razy.

\*\*\*

## MA GAZYN Dziennika

„Bal debutantek”



Oto zdjęcie z tzw. „balu debutantek” w Nowym Jorku. Kilkudziesięciu dziewczętom z różnych krajów asystowali w ich „pierwszym balu” kadeci tamtejszej szkoły morskiej.

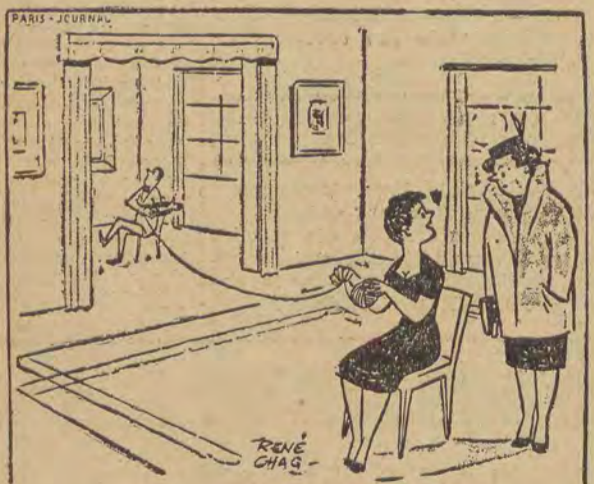
## Nie trzeba jechać aż do Australii...

...wystarczy do — Stalowej Woli. Bliżej i taniej. Nie trzeba dawać. A powodzenie — murowane. U mężczyzn. Po oto — jak głoszą dane statystyczne — pod koniec III kwartału 1957 r. było tam 9.736 kobiet, mężczyzn zaś — aż 9.858. Rachunek jest prosty, szanse jak najpewniejsze. A więc kobiety — jedźcie do Stalowej Woli.

## Nawozy sztuczne ze... szkła

Drobno zmielone szkło z domieszką szeregu pierwiastków — jak kobalt, mangan, żelazo, cynk itd. — może być użyte jako nawóz sztuczny. Taki „szklany nawóz” ma specjalne zalety, nie daje się bowiem wypłukać z gleby i przez szereg lat dostarcza roślinom odżywczych substancji. Po wypróbowaniu okazało się, że zwiększa poważnie plony, zwłaszcza ziemniaków i kukurydzy. Nawozy te zaczęto ostatnio stosować na szeroką skalę w USA.

## Uśmiechnij się



— Jesteśmy trochę na bakier...

# AGONIA TRZECIEJ (10) RZESZY

— Nie wie pan, czy Hitler jeszcze żyje? — spytał. — Czy można go posadzić, że jeszcze raz zmieni decyzję? Czy może w tym czasie nie wyznaczył już Bormanna na swojego następcę?

Koller odparł, że zostawił Hitlera żyjącego, ale co prawda od jego wyjazdu z Berlina upłynęło już dziesięć godzin. Ostatnie drogi dostania się do stolicy mogły być lada dzień przerwane, może nawet już są. Nie można wykluczyć hipotezy, że Führer nagle zmieni decyzję, bywało już tak.

— A jednak, panie marszałku, do pana należy dalsza akcja — skończył generał. — Swoją wczorajszą decyzją Hitler ustanowił siebie komendantem Berlina i praktycznie rzecz biorąc wyeliminował siebie z rządu i najwyższego dowództwa Wehrmachtu.

Goering potrząsnął głową:

— Stosunki między Führerem a mną są od dawna napięte. Obawiam się poważnie, że wyznaczył już Bormanna na swego przedstawiciela czy następcę. A Bormann jest moim śmiertelnym wrogiem. Czeka tylko na odpowiednią chwilę, aby mnie wykończyć. Jeśli teraz zacząłbym działać, będą krzyżować o zdradzie. Jeśli nie nie zrobię, będą mi zarzucać bezczynność w najpoważniejszym momencie.

Kazał wezwać adiutanta.

— Niech mi pan przyniesie akt sukcesyjny.

Otworzono stalową kasę; Goering głośno przeczytał treść pisma Kollerowi — obecnemu przy tej rozmowie Reichsleiterowi Bouhlerowi.

— Moim zdaniem sprawa jest zupełnie jasna — rzekł Bouhler.

— Najzupełniej — potwierdził Koller. — Kwestia jest całkowicie uregulowana.

— Takie jest również moje zdanie — powiedział Goering. — Ale większa ostrożność jest lepsza od mniejszej. Niech przyjdzie tu minister Lammers.

Lammers był dyrektorem Kancelarii i oficjalnym ekspertem prawa międzynarodowego. Powiadomiony, o co chodzi, przeczytał uważnie treść dokumentu.

— Akt z dnia 29 czerwca 1941 roku jest całkowicie prawomocny — oświadczył. — Z prawnego punktu widzenia nie potrzebuje on już drugiego potwierdzenia. Zachowuje całą swoją wartość. Führer nie wydał żadnych innych rozporządzeń w tej kwestii. Gdyby to był zrobił, ja byłbym o tym poinformowany. Nie mógłby sporządzić żadnego prawnego dokumentu bez mnie.

Wszystko zdawało się coraz bardziej jasne. Jednak Goering jeszcze się wahał.

— Wydaje mi się — powiedział — że nie wolno mi występować samodzielnie dopóki, dopóki Hitler nie będzie pozbawiony wszelkiej łączności ze światem zewnętrznym. Co o tym myślicie, panowie?

— Jeśli pan chce mieć niezachwianą pewność — zaproponował Koller — niech pan zadecyduje do Hitlera i postawi mu otwarcie to pytanie. Nie będzie mógł być tym obrażony, bo to on sam postawił pana w takiej sytuacji.

— Dobra myśl!

Goering zabrał się natychmiast do zredagowania tekstu. Można by sądzić, że to aktor dramatyczny wygłasza monolog lub że mamy przed sobą fragment operowego libretta.

— Nie tak, panie marszałku — przerwał mu Koller. — Niech pan nie zapomina, że z Berlinem możemy się połączyć tylko drogą radiową. Musimy ten telegram nadać szyfrem. Możemy przesłać tylko krótki i jasny meldunek.

— Dobrze — zgodził się Goering. — Niech pan go zredaguje z moim adiutantem.

Oto jak brzmiała depesza w ostatniej redakcji: „Mein Führer! Wobec pańskiej decyzji pozostania na posterunku w fortyce Berlina, czy aprobuję pan, że zgodnie z pańskim dekretem z dnia 29 czerwca 1941 roku przejmę niezwłocznie w swoje ręce ogólne kierownictwo Rzeszy, rozporządzając jako pański przedstawiciel pełnymi uprawnieniami tak w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych? Jeśli dziś do dziesiątej wieczorem nie nadejdzie żadna odpowiedź, będę uważał, że stracił pan swobodę poruszania się, że wobec tego warunki ustalone w pańskim dekrete są spełnione, i będę działał jak najlepiej w interesie naszej ojczyzny i naszego narodu”.

(C. d. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łącz. z wszystkimi działami. Tel. bezpośr.: Red. nac. 325-64, Sekr. odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznej zł 12,50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź-7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.